

Gdzieś na na Oceanie Lodowatym, 250 mil morskich od zaśnieżonego lądu, na lodowej krze, płynącej z prądem móżz podbiegunowych...

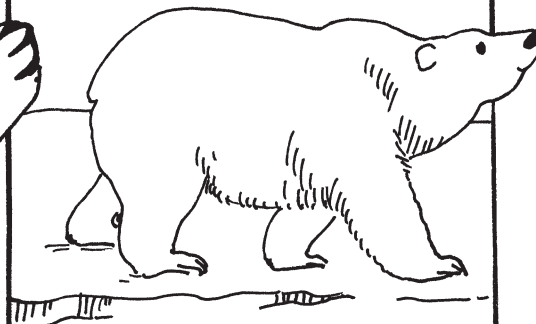


... urodziła się mała niedźwiedzica. Pół roku potem, przez legionistów polskich będzie nazwana Baśką.

Jej matka była piękną, wielką niedźwiedzicą.

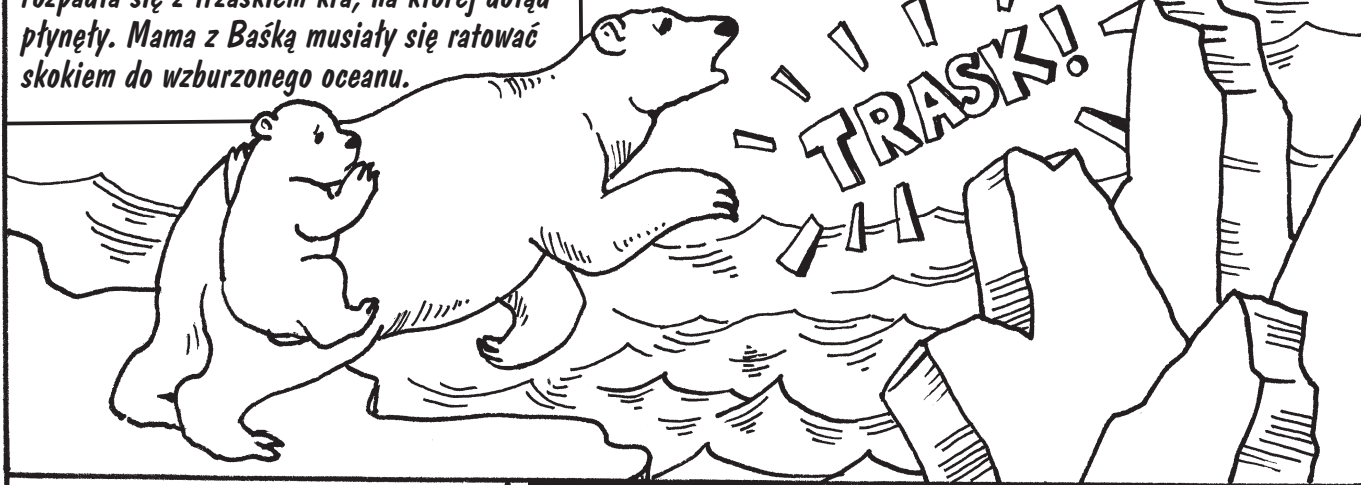


Zaś tato Baški był romantykiem, wciąż za czymś gonit.

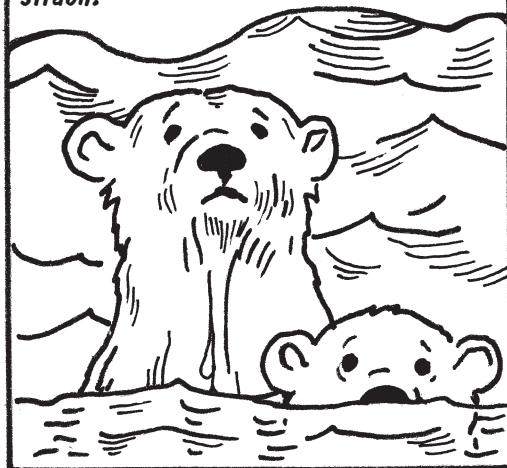


Wkrótce odpłyną na biegun północny.

Niedźwiedzice zostały same. Niespodziewanie rozpadła się z trzaskiem krawiec, na której dotąd płynęły. Mama z Bašką musiały się ratować skokiem do wzburzonego oceanu.



Ciąłe dwa dni płynęły w nawałnicy, aby dotrzeć do stałego lądu. Mała Baška na progu życia poznała, co to jest wielki strach.

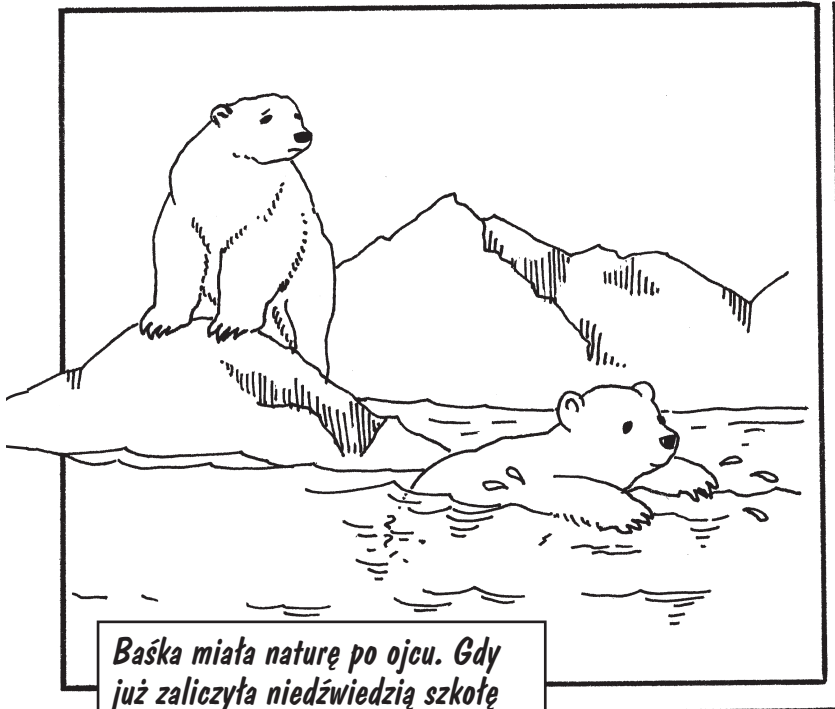


Ale już po tygodniu...

... przyszedł czas na naukę polowania. Baška musiała nauczyć się trudnej sztuki podchodzenia fok na trzech łapach.



Śnieżnobiałego misia może zdradzić jego czarny nos. Dlatego Baška nauczyła się zastaniać go łapą.



Baśka miała naturę po ojcu. Gdy już zaliczyła niedźwiedzią szkołę przetrwania, zdecydowała się opuścić bezpieczny azyl u boku mamy, dała susa do oceanu i odплыnęła w nieznanym kierunku.

Niestety, szczęście opuściło Baśkę. Została złapana przez tubylca, zapięta na powróż i wystawiona na sprzedaż na targu w Archangielsku.

1919 r. Archangielsk nad Morzem Białym



Baśkę kupił polski podchorąży z Legionów walczących na północy Rosji. Podchorąży Karaś kochał się w miejscowej pannie i chciał jej zaimponować oryginalnym białym misiem. O jej względy konkurował z kapitanem sprzymierzonych wojsk włoskich. Pod okno ślicznej panny włoski kapitan przychodził z pięknym lisem północnym.

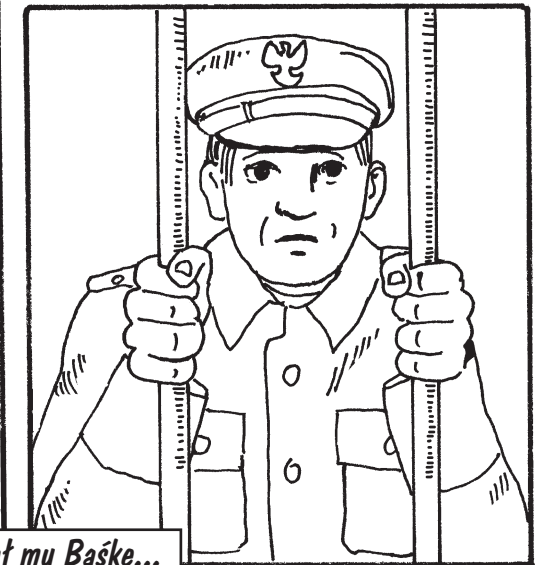
*Na widok Baśki lis
wpadł w popłoch,
szarpnął smycz,
wywrócił swojego
pana i czmychnął
w te pędy.
Polski legionista,
dumny z Baśki,
czuł, że tym razem
wygrał z włoskim
konkurentem.*

*Wygrana
była jednak
pozorna...*



Nieświadom awantury,
podążał w ich kierunku
angielski generał,
głównodowodzący
wszystkich wojsk na
Murmanie. Szedł ze
swoim leciwym, ale
dumnym buldogiem.

Na widok Baśki buldog wpadł w zachwyty i po psiemu chciał
się z nią koniecznie zaprzyjaźnić. Jednak dzika Baśka
uznała to za atak i jednym uderzeniem łapy
wyrzuciła go
w powietrze
i pogruchotała
kości.



Wściekły generał kazał polskiego wojaka osadzić w areszcie i odebrał mu Baśkę...

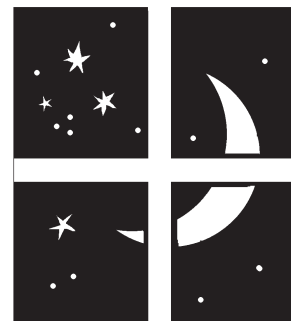


Rozkazem wojskowym Baśka dostała przydział do batalionu Wojska Polskiego na Murmanie. Jej nowym opiekunem został kapral Smorogoński. Dowódca rozkazał kapralowi nauczyć Baškę wszystkiego w dwa tygodnie. Kapral zabrał się do tego ochoczo. Nie unikał wychowania Baški tęgim kijem, ale jednocześnie pokochał niedźwiadka serdecznie i to on nadał jej imię Baśka.

Kapral Smorogoński musztrował Baškę, nauczył ją między innymi maszerowania na dwóch łapach krokiem strzeleckim...

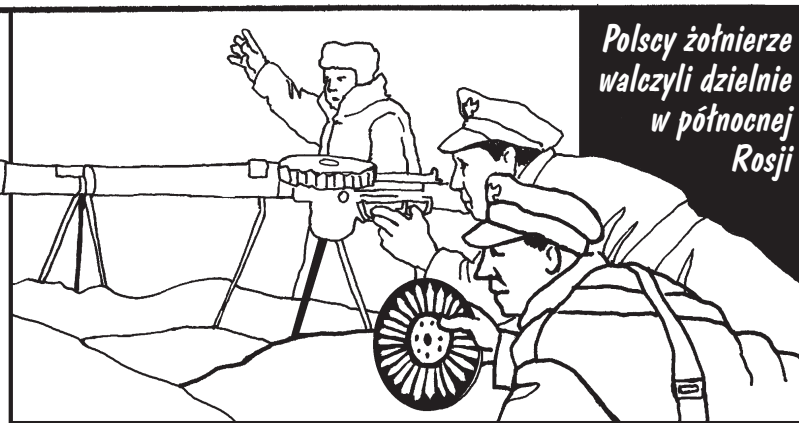


... a w nocy zgodnie dzielili wspólne postanie, grzejąc się wzajemnie w mroźne, polarne noce.



Baśka dorastała wśród kochającej ją żołnierskiej braci. Razem z nimi przeszła szlak bojowy na dalekiej Północy. Polscy żołnierze dzielnie walczyli i byli pełni poświęcenia. Angielskie dowództwo z podziwem nadało im przydomek „Lwów Północy”. Wreszcie po półtora roku walk przyszedł rozkaz powrotu do Polski.

Na pokładzie okrętu płynącego do Polski



Polscy żołnierze walczyli dzielnie w północnej Rosji

⚡ *Szczęśliwi z powrotu do kraju żołnierze śpiewali swoją ulubioną pieśń „Lamenty podbiegunowe”. Baśka wtórowała im swym srogim rykiem.*





Anglia

*W drodze do Polski okręt
zawinął do portu w Anglii.
Polscy żołnierze witani byli jak
bohaterowie, a Baśka wzbudzała
podziw i sensację.*

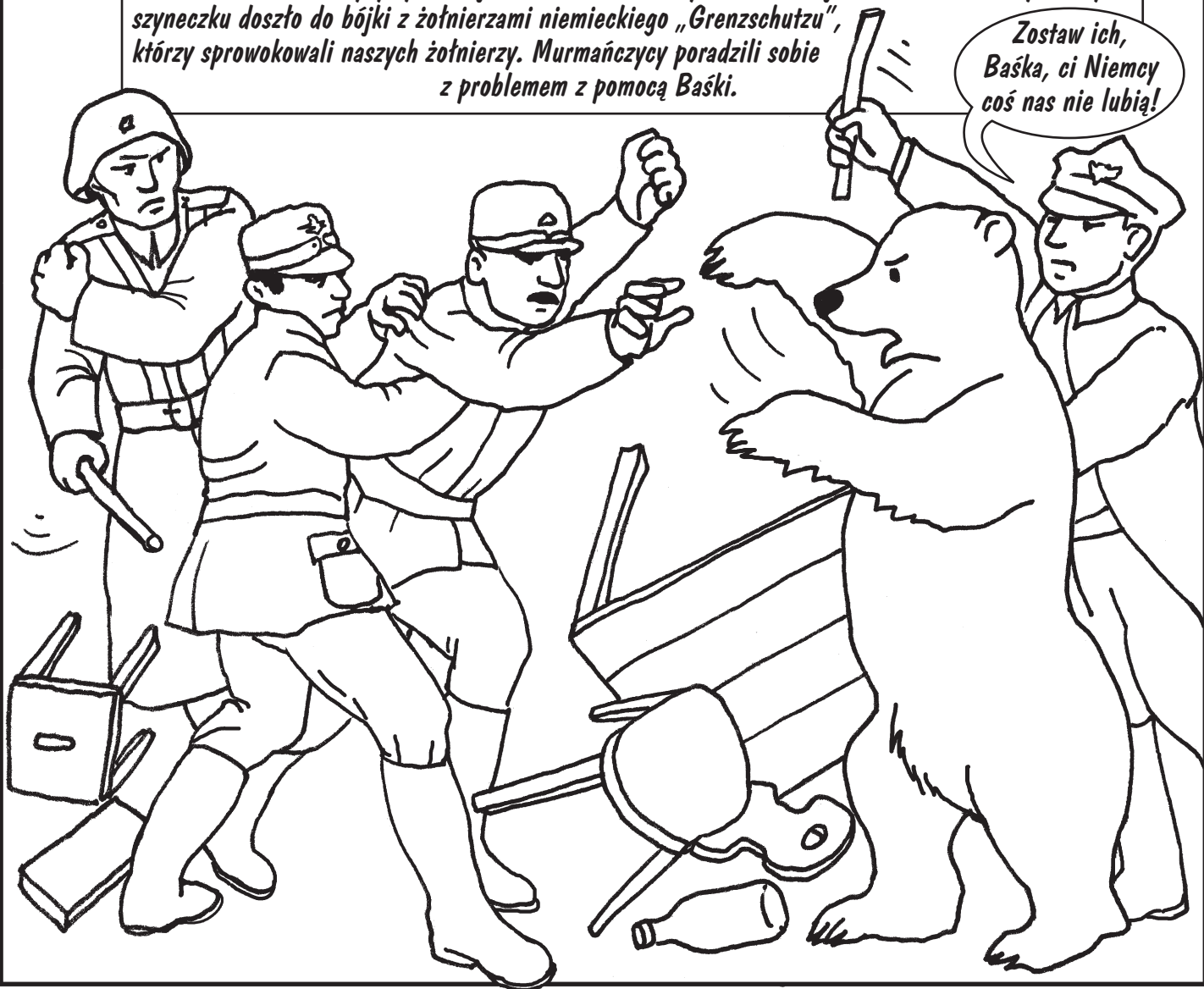
Port w Gdańsku



*Widzisz, Baśka,
a widzisz! A co, nie mówiłem?!
Wracamy do Polski.
Nasz rodzony kraj, Baśka,
bardzo piękny kraj!*

Gdańsk

W Gdańsku Murmańczycy spędzili jedną noc, ale nie obyło się bez zajścia. Wieczorem w portowym szyneczku doszło do bójki z żołnierzami niemieckiego „Grenzschutzu”, którzy sprowokowali naszych żołnierzy. Murmańczycy poradzili sobie z problemem z pomocą Baśki.



Twierdza Modlin

Baśka i jej żołnierze dotarli do Modlina. Tutaj, w koszarach Twierdzy Modlin, mieli swoją stałą bazę. Nareszcie mogli zadbać o siebie po trudach walk poza granicami Polski. Odpoczywali i przygotowywali się do uroczystej parady, która za kilka tygodni miała odbyć się w Warszawie.



Mimo zimy, Baśka z radością zażywała codziennie kąpieli w pobliskiej Wiśle. Kapral Smorogoński i kilku innych żołnierzy pilnowało na brzegu, aby nic jej się nie stało.



Warszawa



Żołnierze Baonu Murmańskiego przyjechali do stolicy, by wziąć udział w uroczystej paradzie. Z muzyką na czele maszerowali z Dworca Wiedeńskiego na plac Saski. Witali ich tłumy warszawiaków. Największą sensację budziła Baśka. Za nią biegly rzesze ciekawskich. Jej imię przechodziło przez tłum, jak prąd elektryczny.

Tuż przed defiladą Baśka została przedstawiona Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu. Gdy Naczelnik wyciągnął do niej rękę, podała mu z wdziękiem łapę i dygnęła jak dama dworu.



Warszawa, Plac Saski



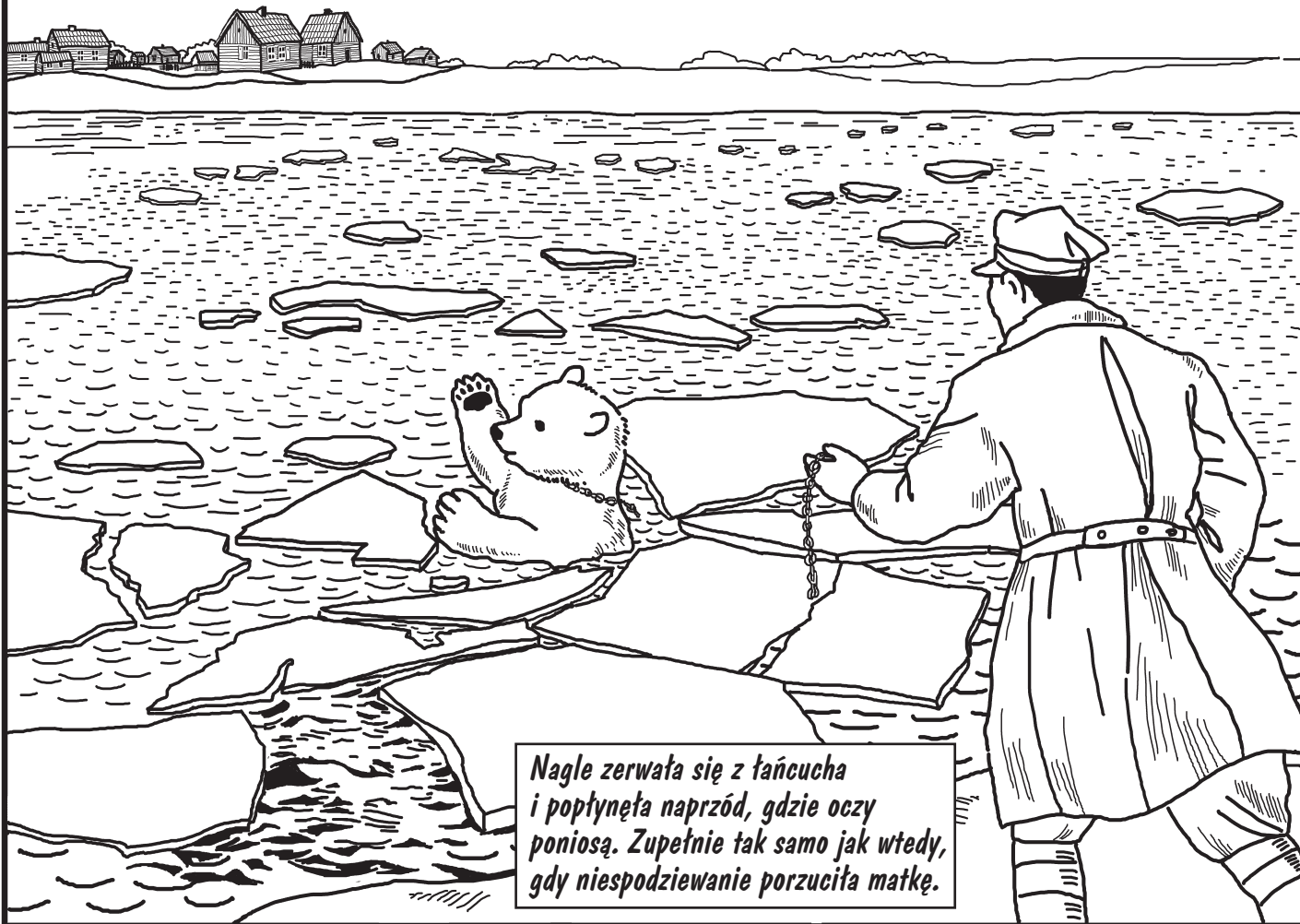
Podczas defilady tłumy podziwiały Baśkę. Piękny to był widok, gdy szła na tylnych łapach, krok w krok z oddziałem, a mijając Naczelnika zasalutowała mu przepisowo, jak szeregowy żołnierz w marszu.



Baśka stała się sławna. Niestety, jej popularność i ufność do ludzi zgubiła ją...

**Dwa miesiące później.
Modlin, nad Wisłą**

Smorogoński, jak codziennie, prowadził Baškę nad Wisłę, żeby mogła do woli rozkoszować się wodą. Bašce nie przeszkadzało, że Wisła była zimna i pokryta krą. W końcu była misiem polarnym. Ale tego dnia Baška poczuła szczególnie zew. Zimowa sceneria i kra na rzece obudziła w niej dawne wspomnienie i tęsknotę za Oceanem Lodowatym.



Nagle zerwała się z łańcucha i popłynęła naprzód, gdzie oczy poniosą. Zupełnie tak samo jak wtedy, gdy niespodziewanie porzuciła matkę.

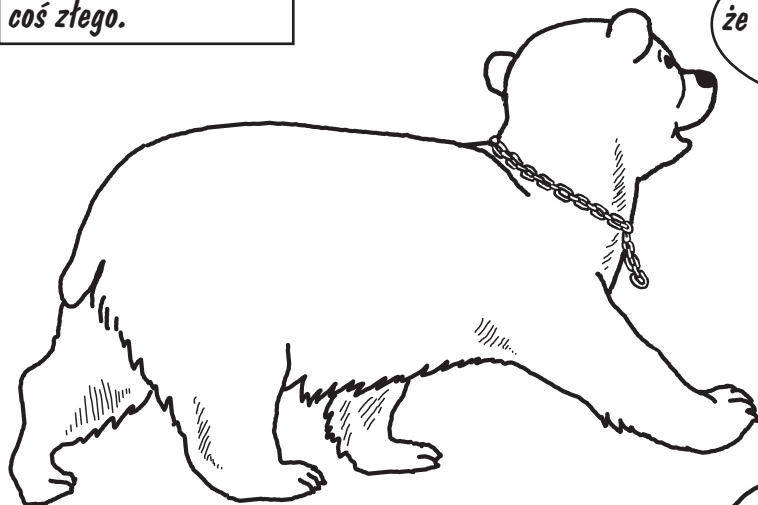
Gdy Baśka przepłynęła na drugi brzeg, chciała pobiec do lasu - ku urojonemu oceanowi. Lecz z daleka zobaczyła ludzi i znów zapagnęła ich towarzystwa. Ufała ludziom, nikt jej dotąd nie wyrządził żadnej krzywdy, wszyscy ją podziwiali i kochali. Nie spodziewała się, że z ich rąk spotka ją coś złego.

Nadwiślańska wieś

Chtopcy do widet! Rrrraz!

A spojrzyła no chtopcy - galanty zwirz do nas wali. Legjony przywiezły ją z tego ich tam jakiegoś Murmanu. Gadają, że sam król jangielski dziwował się okrutnie, jak ją zobaczył, a królowa z własnej ręki marcepanami toto karmiła. A w Warszawie sam nasz pan Naczelnik za rękę z nią się witał. Honorowali ją wszyscy, jako że rzadkość jest pono wielga. Nigdy jeszcze takiej nie było...

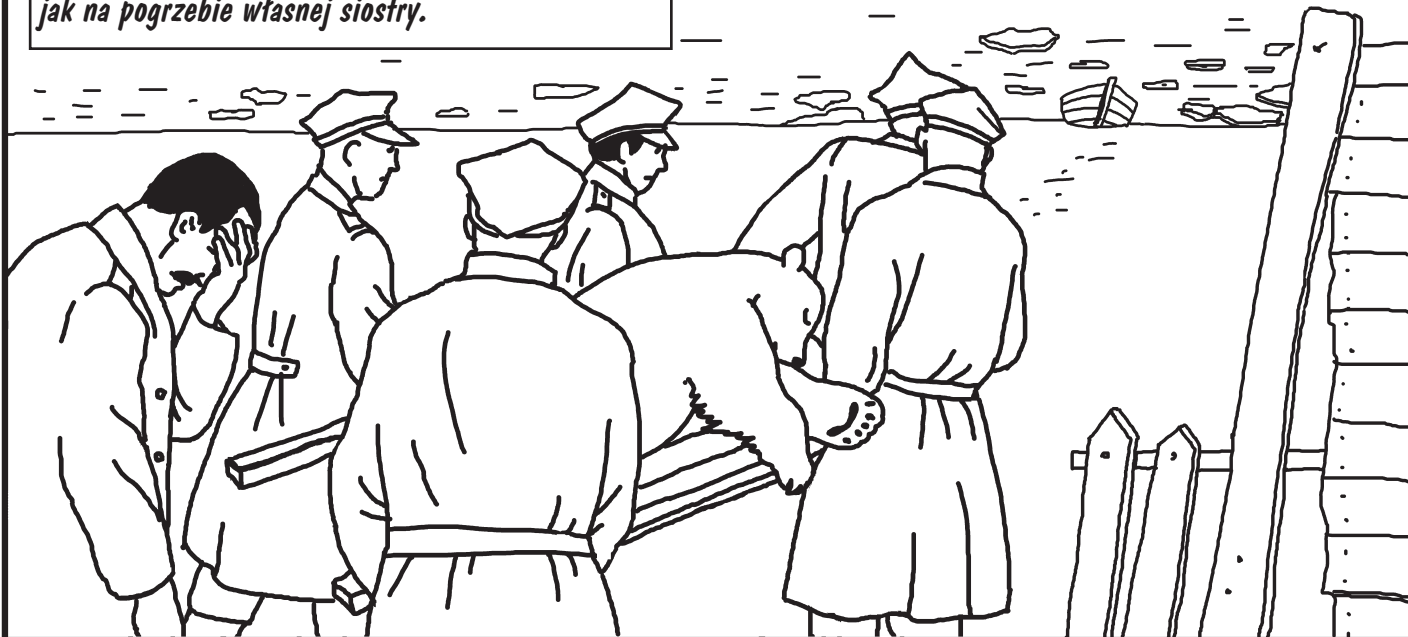
A mnie się widzi, że będzie z niej bardzo znaczne futro dla Maryśki...



Zanim żołnierze dotarli do wsi, Baśka już nie żyła. Nie zdążyli jej uratować. Rozpacz, żyz i straszny żal tylko na chwilę obezwładniły żołnierzy. Już po chwili z furią rzucili się na chtëpów, pobili ich i odebrali ciało Baśki.

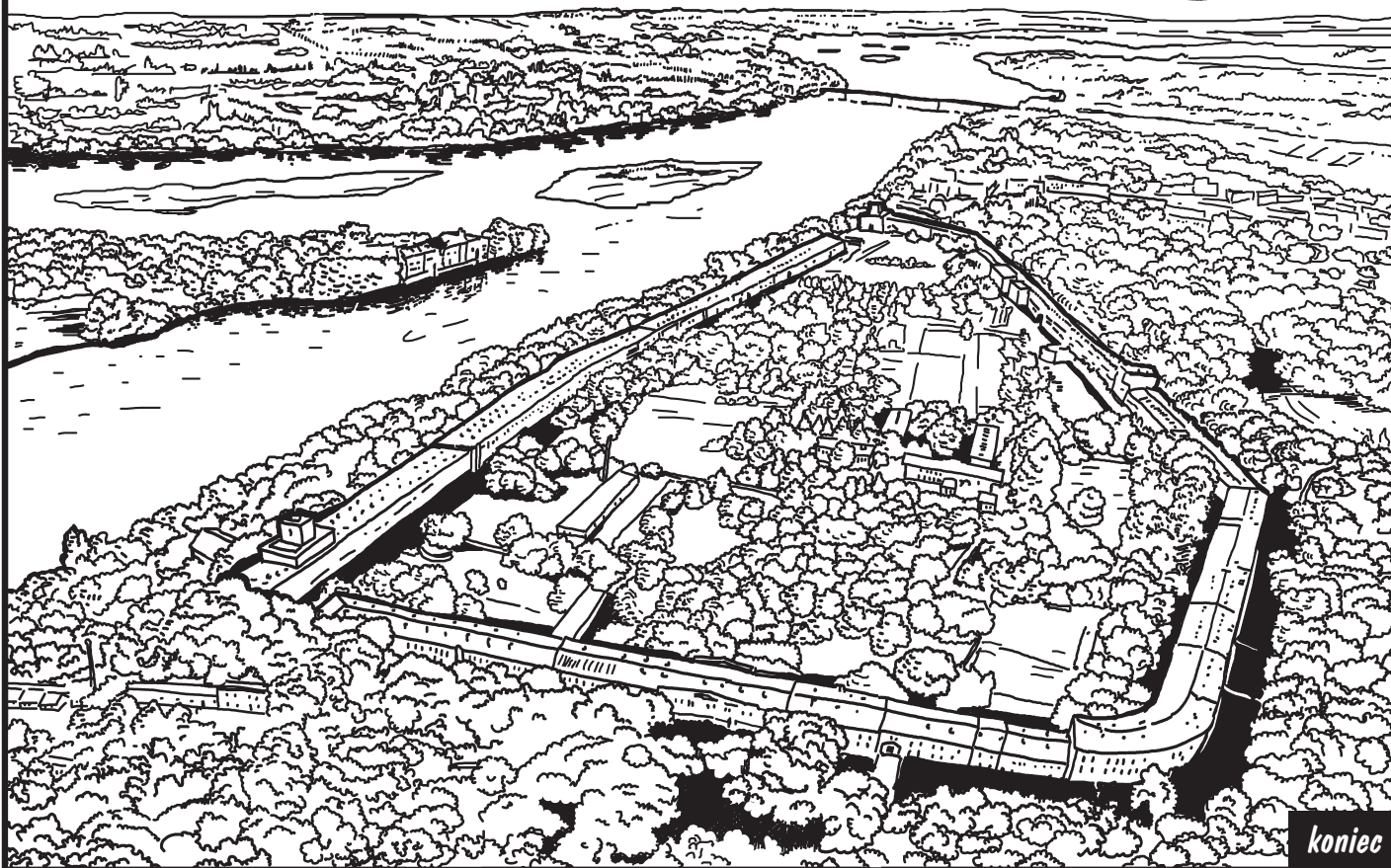


Potem ponieśli ją do łodzi, struci żalem i smutkiem, jak na pogrzebie własnej siostry.



Twierdza Modlin

Wdzięczna pamięć o białej Niedźwiedzicy Murmańskiej żyje i nie zginie, albowiem był to naprawdę bardzo piękny i strasznie kochany zwierz.



koniec